

się rozwoju prawa rzymskiego?). Więcej pożytku przynosi tłumaczenie łacińskich i greckich fragmentów. Jeżeli, co się często zdarza, tekst jest momentami niejasny, „rwie się” lub jest podejrzany o interpolacje, można to zaznaczyć w dalszym komentarzu, przypisie ewentualnie (właśnie w tłumaczeniu!) posłużyć się parafrazą.

Konkludując, jeżeli komuś zależy na posiadaniu w jednej publikacji rozproszonych po czasopismach artykułów autorki, poświęconych wybranym aspektom rzymskiego prawa spadkowego, powinien nabyć pozycję Marisy de Filippi. Tym, którzy pragną przejść krótki kurs interpretacji źródeł wypada natomiast polecić nieco starsze dziełko autorstwa U. Wesela zatytułowane *Die Hausarbeit in der Digestenexegeese. Eine Einführung für Studenten und Doktoranden* (3 Aufl. Berlin 1989). Jest to praca lepiej skonstruowana, bardziej przejrzysta, krótsza i, co nie jest dla studenta bez znaczenia, po prostu tańsza.

Maciej Jońca\*

JOANNA MISZTAŁ-KONECKA, MONIKA WÓJCIK,  
*Rzymskie prawo prywatne. Kazusy i ćwiczenia,*  
Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2007, ss.192

Recenzowana praca jest jedną z kilku, opublikowanych w ostatnich latach pomocy naukowych, mających służyć studentom w przygotowywaniu się do egzaminu z prawa rzymskiego. W zamyśle Auterek (por. s. 12) ma ona stanowić uzupełnienie podręcznika Antoniego Dębińskiego pt. *Rzymskie prawo prywatne. Kompendium*<sup>3</sup> (LexisNexis, Warszawa 2007). Z tego też względu układ pracy (osiem rozdziałów) wzorowany jest na wyżej wspomnianym podręczniku tak, aby ułatwić Czytelnikowi poruszanie się po omawianych zagadnieniach. W ramach każdego rozdziału przewidzianych jest pięć podrozdziałów.

Pierwszy, to zbiór podstawowych terminów łacińskich i polskich, związanych z tematyką poruszaną w poszczególnych rozdziałach. Podrozdziały dotyczące prawa osobowego i czynności prawnych, pra-

---

\* Katolicki Uniwersytet Lubelski

wa familijnego, prawa rzeczowego, zobowiązań oraz prawa spadkowego zostały dodatkowo podzielone na mniejsze jednostki redakcyjne. Zabieg ów należy uznać za słuszny. Pewna systematyzacja poruszanych w kolejnych częściach pracy problemów w znaczący sposób ułatwia bowiem ich przyswajanie. Dlatego też dziwi brak podziału podrozdziału dotyczącego procesu cywilnego. A przecież wspomniany wyżej podręcznik A. Dębińskiego mógłby być tutaj pewnym punktem odniesienia. Zwłaszcza jeżeli zważyć, iż wykaz haseł, ich definicje i wyjaśnienia stanowią – co do zasady – kopię *Indeksu terminów i zwrotów łacińskich* umieszczonego na jego końcu. Wyjątek stanowią takie hasła jak *plebiscitum* (s. 28), *\*beneficium competentiae* (s. 38), czy też *res furtivae* (s. 112), przy czym nie stanowią one żadnego *novum*, albowiem występują w treści samego podręcznika. Zupełnie nowych haseł jest niewiele. Takimi są na przykład: *\*bona adventicia* (s. 86) [choć tłumaczenie tego terminu wskazuje – skoro wspomina się, że był to majątek nabyty wbrew woli ojca – iż chodzi raczej o majątek określany w czasach porzymskich jako *\*bona adventicia irregularia*], czy *error facti (ignorantia facti)* [s. 60] oraz wszystkie terminy polskojęzyczne, na przykład *zdolność procesowa* (s. 43) [*nota bene* skoro wspomina się o zdolności procesowej, należało również wspomnieć o zdolności sądowej]. Przy czym zważyć należy, że określenie zdolności procesowej jako *zdolności do występowania w procesie* nie jest do końca precyzyjne. W ten sposób można by bowiem zdefiniować również drugie ze wspomnianych wyżej pojęć. Gdyby chcieć ująć rzecz precyzyjnie należało, moim zdaniem, napisać, że zdolność sądowa jest zdolnością do bycia stroną postępowania (*vide art. 64 § 1 k.p.c.*), zaś zdolnością procesową jest zdolność do osobistego dokonywania czynności procesowych jako strona (wniosek z art. 65 k.p.c.).

Dosłowne trzymanie się zawartości *Indeksu* jest na tyle wierne, że Autorki powtarzają za pierwowzorem te same błędy (łącznie z niepoprawną kolejnością niektórych haseł – na przykład termin *actiones in factum conceptae* umieszczono przed hasłem *actiones arbitrariae* [s. 37]). I tak, zamiast *Edictum Theoderici* (tak poprawnie od imienia autora kodyfikacji germańskiej Teoderyka, przy czym pamiętać należy, iż w nauce jest sporne czy chodzi o Teoderyka Wielkiego, kró-

la Ostrogotów, czy też Teoderyka II, króla Wizygotów) jest *Edictum Theodorici* (s. 26). Błędna jest również techniczna nazwa skargi, za pomocą której można się było domagać innych niż pieniądze rzeczy zamiennych (jest *condemnatio certae rei* zamiast *condictio certae rei* – s. 134), czy też łacińskiego terminu służącego na określenie *dzieńca powierniczego* – jest *fideicommissarius* (s. 168), winno być *fideicommissarius*. Przy czym pamiętać również należy o tym, że tłumaczenie ostatniego ze wspomnianych terminów wydaje się nieco archaiczne a nadto może być mylące. Fideikomisarusz bowiem uzyskiwał stanowisko spadkobiercy jedynie w przypadku *fideicommissum hereditatis* (i to nie zawsze). Resumując, lepiej było tłumaczyć wspomniany wyżej termin jako zapisobierca z fideikomisu. Co więcej, jako dziedzic powierniczy traktowany jest również *\*heres fiduciarius*. Jest to zupełnie błędne tłumaczenie wspomnianego terminu, które sugeruje że *fideicommissarius* i *\*heres fiduciarius* to te same osoby. A tak nie jest, gdyż ten ostatni to obciążony fideikomisem spadkobierca, który zobowiązany był go wydać fideikomisaruszowi (uniwersalnemu) właśnie. Trzymanie się listy haseł (wraz z objaśnieniami) zawartej w *Indeksie* podręcznika A. Dębińskiego skutkuje również niepotrzebnymi powtórzeniami (por. *dominium, proprietas* [s. 110] oraz *proprietas* [s. 112]).

Korekt oryginału jest niewiele. Przede wszystkim są to czysto kosmetyczne poprawki. Na przykład, tłumacząc termin *ius* (s. 15) dodano w nawiasie, iż chodzi o prawo ludzkie, zaś z pierwotnego objaśnienia pojęcia *puberes minores viginti quinque annis* (s. 58) usunięto stwierdzenie, iż dolna granica wieku wynosiła dla tychże osób 14 lat. I słusznie, skoro górna granica niedojrzałości kobiet wynosiła 12 lat, zaś granica 14 lat w przypadku chłopców ustaliła się ostatecznie po przewyciężeniu kontrowersji, jaka w tym względzie istniała pomiędzy Sabinianami a Prokulianami.

Niestety, skorygowano również pierwotną (to znaczy zawartą w *Indeksie*) listę haseł. Może to dziwić, zważywszy na podstawowy cel pracy (por. wyżej). Co prawda, nie jest ona długa ale zawiera takie podstawowe pojęcia jak *actus contrarius, bonorum possessio cum* oraz *sine re, collatio dotis* i *collatio emancipati, concilium plebis, contumacia, exceptiones civiles* i *exceptiones praetoriae, \*iudicia quae impe-*

*rio continentia, laudemium, libellus appellationis i contradictionis, litis denuntiatio, magistratus, pactum protimiseos* czy też *praefectus praetorio*. Natomiast z haseł spoza *Indeksu* razić może przede wszystkim brak wymienienia jakichkolwiek *actiones* (poza *actio pro socio*) mających swe źródło w umowach i zdarzeniach do nich podobnych oraz terminów takich jak *\*concursum actionum, condicio iuris, condictio ex lege, dies cedens (legati), dies veniens (legati), dos recepticia* czy *fides* by wymienić tylko te z początku alfabetu. A przecież doskonałym punktem odniesienia przy zestawianiu listy haseł mogły być również inne podręczniki do prawa rzymskiego (z których większość zawiera indeksy rzeczowe). Nie należy również tracić z pola widzenia znakomych encyklopedycznych opracowań prawa rzymskiego. W tym zakresie niezastąpiony jest A. Berger, *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*, Filadelfia 1953. Z polskich opracowań wspomnieć należy *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny* pod red. W. Wołodkiewicza, Warszawa 1986 oraz W. Litewski, *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*, Kraków 1998.

Za największy błąd uważam jednak kurczowe trzymanie się lakonicznych wyjaśnień zawartych w *Indeksie*, a sprowadzających się często jedynie do tłumaczenia danego terminu. Mam na myśli nie tylko pojęcia ważkie z punktu widzenia prawa rzymskiego (na przykład nic nie wynika z opisów takich haseł jak *Digesta Iustiniani* [s. 26] czy *Institutiones Iustiniani* [s. 27], co dziwi jeżeli zważyć na opis hasła *Codex Iustinianus* [s. 25], gdzie krótko i zwięźle scharakteryzowano tę część kodyfikacji justyniańskiej) lecz przede wszystkim instytucje prawne występujące również we współczesnym prawie cywilnym, zwłaszcza z zakresu prawa rzeczowego (zastaw [*pignus*], własność [*dominium*]) czy prawa zobowiązań. Na przykład wskazanie, iż terminy *mora creditoris* oraz *mora debitoris* (s. 132) oznaczają zwłokę odpowiednio wierzyciela i dłużnika jest moim zdaniem niewystarczające. Zwłoka była bowiem kwalifikowanym rodzajem opóźnienia. Przy zwłoce wierzyciela chodziło o nieprzyjęcie należycie oferowanego świadczenia, przy czym nie było istotne czy sytuacja taka powstała wskutek jego winy. Inaczej przy zwłoce dłużnika. Opóźnienie wykonania zobowiązania musiało być bowiem przez niego zawinio-

ne. Wydaje się, iż skrótowe definiowanie niektórych pojęć jest uzasadnione jedynie wtedy, gdy znajdują one swoje rozwinięcie w tekstach źródłowych zawartych w części drugiej recenzowanej pracy (co ma miejsce na przykład odnośnie takich haseł jak *compensatio*, *culpa lata*, *furtum*, *novatio*, *societas leonina* czy *stipulatio*). Resumując, przedstawienie chociażby skrótego objaśnienia w jednym czy w dwóch zdaniach znaczenia danego terminu, w znakomity sposób ułatwiłoby korzystanie Czytelnikowi nie tylko z podręcznika A. Dębińskiego lecz również z innych, a dotyczących się prawa rzymskiego, opracowań.

W słowniku występują takie hasła, które nie są terminami technicznymi wymienianymi w źródłach rzymskich, a które zostały stworzone w późniejszym okresie. Takim jest na przykład termin *\*actiones adiecticiae qualitatis* (s. 60), wprowadzony przez glosatorów na zbiorcze określenie skarg pretorskich, skierowanych przeciwko osobom sprawującym władzę z tytułu zobowiązań dzieci rodziny i niewolników. Natomiast sformułowanie (znanego treściowo prawu rzymskiemu) rozróżnienia pierwotnego i pochodnego nabycia własności (*\*acquisitio [adquisitio] originaria*, *\*acquisitio [adquisitio] derivativa*) – s. 110, pochodzi od Grotiusa (Huigh [Hugo] de Groot) żyjącego w latach 1583–1645). Moim zdaniem dla ich odróżnienia, co zapewne podniosło by walor opracowania, należało je w pewien sposób oznaczyć, na przykład gwiazdką (\*). Inną kwestią jest również wskazanie, któremu terminowi stworzonemu później, odpowiada termin wywodzący się wprost ze źródeł prawa rzymskiego. Przykład stanowi termin *\*successio universalis* (s. 171) oznaczający następstwo prawne powodujące nabycie całości praw poprzednika, które w źródłach określane było jako *succedere in locum, in (universum) ius*. Z kolei *\*matrimonium iuris gentium* (s. 85) w źródłach rzymskich określane było jako *matrimonium iniustum* i *matrimonium non legitimum* (niejako w opozycji do małżeństwa uznanego przez *ius civile*, które określano terminami *matrimonium iustum* i *matrimonium legitimum*). Natomiast rzymskim terminem na określenie linii prostej pokrewieństwa nie jest *\*linea recta* (s. 87) lecz *limes directus* (*nota bene* na określenie linii bocznej pokrewieństwa należało, moim zdaniem, użyć terminu *linea transversa* a nie *linea obliqua*).

Pewną niekonsekwencję widać również w samym sposobie przedstawiania omawianych haseł. I tak, różne znaczenia danego terminu oznaczane są raz kolejnymi cyframi (na przykład *rogatio* [s. 29], *culpa* [s. 131]), innym zaś razem oddzielane są za pomocą przecinka (na przykład *res* [s. 108], *hereditas* [s. 168]) czy średnika (na przykład *dolus* [s. 132], *\*successio universalis* [s. 171]). Dodatkowy problem pojawia się, gdy dany termin ma wiele znaczeń w obrębie różnych działów prawa rzymskiego (na przykład *confusio* [s. 110] czy *pignus* [s. 114]). Według mnie, najlepszym rozwiązaniem jest to zastosowane przez Autorki w odniesieniu do terminu *usus* (w części V.1.1. *Małżeństwo*), którego opis rozpoczyna zwrot w *prawie familijnym* (niestety brak takiego zwrotu przy opisie znaczenia wspomnianego terminu nadane mu na gruncie prawa rzeczowego – por. s. 114).

Moim zdaniem, niektóre z haseł zostały również źle zaklasyfikowane. Na przykład wspomniane wyżej terminy *\*successio universalis* oraz *\*successio singularis* winny się z oczywistych względów znaleźć w tej części opracowania, która dotyczy czynności prawnych (IV.1.4.). Na taki ich układ wskazuje również wspomniany na wstępie podręcznik A. Dębińskiego. Tamże w § 67,3 mowa jest bowiem o nabyciu pochodnym, zwanym także sukcesją i związanych z nim: sukcesją uniwersalną i syngularną. Być może tym, co zwiódło Autorki było odniesienie łacińskich terminów *\*successio universalis* i *singularis* do prawa spadkowego, poczynione przez A. Dębińskiego w zawartym na końcu jego podręcznika indeksie. Wydaje się również, że pojęcia o charakterze ogólnym takie jak *bona fides* i *mala fides* winny się znaleźć w części I.1., gdzie mowa jest o podstawowych pojęciach prawa rzymskiego a nie, to pierwsze, w części VI.1.1. (*Rodzaje rzeczy. Posiadanie*), to drugie zaś w części VI.1.2. (*Własność*). I w końcu, skoro w części dotyczącej między innymi rodzajów rzeczy (VI.1.1.) słusznie wspomina się pożytki (*fructus*), to warto by wymienić następnie ich dwa podstawowe rodzaje (*\*fructus civiles* oraz *\*fructus naturales*). Z niewiadomych powodów zostały one wymienione wśród haseł zawartych w części VI.1.2. opracowania dotyczącej własności (*nota bene* w podręczniku A. Dębińskiego terminy te znajdują się w tej samej części książki – § 89,8 – która poświęcona jest pożytkom).

Wydaje się, że pewne terminy należało przedstawić w liczbie mnogiej. Na przykład, zamiast liczby pojedynczej *codicillus* (s. 167) należało użyć liczby mnogiej *codicilli*. Takiej formy używano bowiem w źródłach, jako że akt ten zwykle zawierał wiele tabliczek lub kart. Z niewiadomych dla mnie powodów, w odniesieniu do pokrewnych sobie terminów raz używa się liczby mnogiej (*corpora ex contingentibus* [s. 107]) innym razem zaś pojedynczej (*corpus ex distantibus* [s. 107]).

Najwięcej zastrzeżeń budzi jednak to, w jaki sposób zostały zdefiniowane pewne terminy. Opis, który jest do nich dołączany często jest lakoniczny (była już o tym mowa wyżej), niejasny, a w pewnych przypadkach zupełnie błędny. Ponieważ lista takich haseł jest stosunkowo długa, ograniczę się jedynie do przedstawienia tych ostatnich. I tak, nie jest słuszne stwierdzenie jakoby nazwa *Corpus Iuris Civilis* (s. 26) powstała w średniowieczu. Użył jej bowiem po raz pierwszy dopiero Dionisius Gothofredus (Denis Godefroy), przedstawiciel francuskiej prawniczej szkoły humanistycznej, na określenie wydanego przez siebie w 1583 roku zbioru zawierającego Instytucje, Digesta i Kodeks oraz Nowele justyniańskie. Natomiast skutkiem naruszenia *leges perfectae* (s. 27) nie mogły być sankcje karne, a jedynie nieważność zakazanego aktu, skoro rozróżnienie na *leges perfectae*, *minus quam perfectae* i *imperfectae* dotyczyło wyłącznie ustaw regulujących akty prywatnoprawne. Nie można również postawić znaku równości pomiędzy *actiones honorariae* i *actiones praetoriae* (s. 37). Pomędzy tymi powództwami istnieje bowiem relacja nadrzędności. Te pierwsze miały swe źródło nie tylko w edykcji pretorskiej lecz również w edyktach edylów kurulnych i namiestników prowincji. Z kolei *actiones poenales* (s. 37) nie są skargami karnymi lecz prywatnokarnymi (skuteczne ich wniesienie skutkuje obowiązkiem zapłaty kary pieniężnej), zaś *infinitio* (s. 39) nie jest bezpodstawnym zaprzeczeniem skargi powoda. Jedynie bowiem w przypadku braku jego podstaw zaprzeczający przy pewnych skargach (na przykład *actio legis Aquiliae*) odpowiadał w podwójnej wysokości. Pamiętać również należy, że *pignoris capio*, będąca cechą charakterystyczną jednego ze schematów legisakcyjnego postępowania egzekucyjnego – *legis actio per pignoris capionem* (s. 41),

nie oznacza zajęcia przedmiotów zastawu ale pewnych przedmiotów (na przykład na rzecz żołnierza z tytułu niewypłaconego żołdu [*aes militare*]). Zupełnie mylące jest także objaśnienie hasła *recuperatores* (s. 42). Nie był to bowiem sąd orzekający w sporach mieszanych, to znaczy (jak tłumaczą dalej Autorki) w sprawach pomiędzy obywatelami i nieobywatelami, lecz sąd orzekający w ważnych sprawach publicznych (początkowo w sprawach o charakterze międzynarodowym, dotyczących odzyskania [*recuperare*] rzeczy lub osób utraconych wskutek wojny, a następnie w procesach o zdzierstwa, z tytułu rabunku i podobnych deliktów). Natomiast *Latini Iuniani* (s. 56) to nie niewolnicy wyzwoleni z naruszeniem przepisów *lex Iunia Norbana* ale ci, którzy zostali wyzwoleni w sposób nieformalny (wedle prawa pretorskiego) i którym owa ustawa dawała stanowisko prawne podobne do stanowiska *Latini coloniarum* (o czym zresztą mowa w objaśnieniu do tejże ustawy). Podobnie *servus poenae* (s. 57) to nie niewolnik odbywający karę ciężkich robót lub skazany na walkę ze zwierzętami lecz człowiek wolny, skazany na karę śmierci (tutaj między innymi owa *damnatio ad bestias*) lub utraty wolności (polegającej na przykład na skazaniu na przymusową pracę w kopalni rud metali). Należy także pamiętać, że zdolność do czynności prawnych (s. 59) to nie zdolność do samodzielnego dokonywania ważnych czynności prawnych ale jakichkolwiek czynności prawnych jak również to, że *restitutio in integrum propter minorem aetatem* (s. 59) w żadnym wypadku nie przysługiwało z powodu niedojrzałości kontrahenta. Ubiegać się o ten pozaprocesowy środek ochrony mogli bowiem *puberes minores viginti quinque annis*, a więc osoby dojrzałe lecz jeszcze nie pełnoletnie, to znaczy nie mające ukończonych 25 lat. Jest również pewne, że termin *negotium* (s. 61) nie mógł być terminem na oznaczenie pojęcia czynność prawna, albowiem prawo rzymskie nie wykształciło ani pojęcia, ani teorii czynności prawnych. Z tym wiąże się między innymi to, że również termin *\*negotium claudicans* nie jest rzymskiego pochodzenia (w wykazie tego jednak nie zaznaczono – uwaga ta dotyczy również pozostałych haseł od *\*negotium inter vivos* do *\*negotium simulatum* – wyjątek stanowi *negotium nullum*, co jednak lepiej tłumaczyć jako akt nieważny). Nie jest również prawdą, jakoby legitymację czynną przy *actio rei*



*uxoriae* (s. 83) miała osoba ustanawiająca posag. Uprawniona do wniesienia tego powództwa była bowiem w pierwszym rzędzie żona. Natomiast *lex Iulia de adulteriis (coercendis)* (s. 84) nie dotyczyła zawierania małżeństw lecz odnosiła się przede wszystkim do przestępstwa cudzołóstwa (*adulterium*). Wydaje się również, że terminem rzeczy święte należało określić *res sanctae* a nie *res sacrae* (s. 109). Świętość rzeczy to cecha nadana im niejako z urzędu, nie wymagająca dodatkowego aktu poświęcenia. Ten zaś akt wymagany był przy drugiej z wymienionych kategorii rzeczy. Stąd lepiej nazywać je poświęconymi tak, jak słusznie uczyniono to w odniesieniu do *res religiosae*. Przy czym dla odróżnienia ich od tych ostatnich, które poświęcone były bóstwom związanym z kultem zmarłych (*dii Manes*) należało, moim zdaniem, napisać że *res sacrae* to rzeczy poświęcone bóstwom niebiańskim (*dii superi*). Podobnie *res hostiles* (s. 112) nie są rzeczami należącymi do wrogich narodów (co sugerować by mogło, iż są to rzeczy należące do tychże państw) lecz rzeczami będącymi prywatną własnością ich obywateli. Przyczym należało również nadmienić, że mogły być one zawłaszczone przez prywatne osoby (obywateli rzymskich), o ile znalazły się na terytorium państwa rzymskiego. Była to bowiem zasadnicza różnica, jaka dzieliła owe rzeczy od tak zwanych łupów wojennych, czyli przedmiotów zdobytych przez wojsko rzymskie w trakcie działań wojennych. Te ostatnie bowiem prawdopodobnie stawały się własnością państwa. Nie prawdziwe jest także stwierdzenie, jakoby *pactum antichreticum* (s. 113) dawało zastawnikowi prawo do używania przedmiotu zastawu i pobierania z niego pożytków. Na podstawie takiego porozumienia mógł on bowiem co najwyżej zaliczać pobrane pożytki na należne odsetki (*antichresis*). Te dodatkowe uprawnienia, o których mowa wyżej, mogły być natomiast przedmiotem innych umów między zastawcą a zastawnikiem. Błędnie podaje się również, że skutkiem *actio Pauliana* (s. 138) było unieważnienie czynności prawnej dokonanej przez dłużnika ze szkodą dla wierzycieli. W skardze tej chodziło bowiem o wydanie tego, czego zostali oni pozbawieni wskutek *fraus creditorum* dłużnika. Pamiętać również należy, iż *condictio furtiva* (s. 138) przysługiwała obok *rei vindicatio* (kumulacja skarg) a nie w tylko wtedy, gdy właściciel

nie mógł zastosować skargi wydobywczej. Wiadomo również, iż *cautio Muciana* (s. 167) stworzona przez Q. Muciusa Scaevolę pontifexa była przede wszystkim zabezpieczeniem składanym przez legatariusza (a nie spadkobiercę tak jak tego chcą Autorki recenzowanej pracy), który otrzymał zapis pod warunkiem, że czegoś nie dokona. Później owa *cautio* została rozciągnięta także na pewne inne akty prawne. Stąd wydaje się, że hasło to powinno zostać umieszczone w części IV.1.4. (*Czynności prawne*). *Delatio hereditatis* (s. 168) oznacza jedynie zaoferowanie spadku *heres extraneus*, który mógł go przyjąć albo odrzucić (termin ten odnosi się również do spadkobiercy pretorskiego, który mógł złożyć wniosek o przyznanie mu *bonorum possessio*). Natomiast powołanie do spadku określane jest nietechnicznym zwrotem *vocari ad hereditatem (bona)*. Nie można również stawiać znaku równości pomiędzy spadkobiercami domowymi (*heredes domestici*) a spadkobiercami własnymi (*heredes sui*). W poczet tych pierwszych zaliczał się bowiem również niewolnik należący do zmarłego, ustanowiony przez niego spadkobiercą z równoczesnym wyzwoleniem. I w końcu *\*testamenti factio passiva* (s. 171) nie jest *prawną możliwością zostania ustanowionym dziedzicem w testamencie* lecz zdolnością do uzyskania spadku lub zapisu (odpowiednio jako spadkobierca lub zapisobierca), zaś *testamentum tripertitum* (s. 172) nie jest testamentem trójczłonowym. Takie objaśnienie mogło by wskazywać, że składa się on z trzech części, co nie jest prawdą. Nazwa tego rodzaju testamentu wynika natomiast z wymogów formalnych jakie były mu stawiane, a które miały swe źródło w trzech kompleksach prawa rzymskiego: *ius civile* (obecność świadków, sporządzenie testamentu jednym ciągiem – *uno contextu*), prawa pretorskiego (pieczęcie, liczba świadków [7]) i cesarskiego (podpisy świadków i testatora).

Drugi podrozdział recenzowanej pracy to wybór tekstów źródłowych wraz z tłumaczeniem. W zamyśle Auterek (s. 12) wartością nadrzędną przy dokonywaniu przekładu było ukazanie istoty tematyki zawartej w owych tekstach, nie zaś niewolnicza wierność oryginałowi. To założenie w zasadzie udało się w recenzowanej pracy zrealizować. Do wyjątków należy na przykład tłumaczenie zwrotu *legis vicem optinet* w G. 1,4 (s. 30). Cytowany fragment Instytucji Gajusa nie mówi

bowiem o tym, że uchwały senatu zajmują miejsce ustaw lecz raczej zdaje się wskazywać na to, iż po okresie sporów przyznano uchwałom senatu moc ustaw, a tym samym zaliczono je do źródeł *ius civile*. Zupełnie niezrozumiałe jest natomiast tłumaczenie fragmentu autorstwa Paulusa (por. D. 41,2,1 pr. – s. 116) dotyczącego pochodzenia terminu *possessio*, które zdaniem Labeo *wywodzi się jakby z pozycji siedzenia, którą naturalnie zajmuje ten, kto znajduje się na rzeczy*.

Wspomniane wyżej zasady przekładu spowodowały również i to, iż w niektórych przypadkach Autorki odstępowały od tłumaczenia tych terminów, które ich zdaniem student poznaje jedynie w formie łacińskiej. Tak na przykład uczyniono w D. 1,1,1,4 (s. 18) czy D. 37,1,3,2 (s. 173) odnośnie *ius gentium* oraz *bonorum possessio*. Szkoda, że podobnego zabiegu nie zastosowano w przypadku innych terminów, takich jak chociażby *ius civile*, które to pojęcie zostało zdefiniowane w D. 1,1,9 (s. 18), *capitis deminutio (maxima, media, minima)* [w D. 4,5,11 – s. 62], *actus legitimi* (por. D. 50,17,77 – s. 67) czy *actio Fabiana*, którą wspomina Paulus w D. 22,1,38,4 (s. 149). Zwłaszcza w odniesieniu do pojęcia *ius civile* widać tutaj pewną niekonsekwencję, skoro w przekładzie jednego z tekstów pochodzących z Instytucji justyniańskich (I.2,1,11) pozostało ono nieprzetłumaczone. Z drugiej strony wydaje się – mając na uwadze słabą znajomość łaciny wśród obecnie studiujących – iż wskazanym było przy nazwach poszczególnych instytucji prawa rzymskiego, które zostały przetłumaczone na język polski, podać w nawiasie ich oryginalne brzmienie. Mam na myśli takie terminy jak chociażby *adrogatio*, *animus*, *bona fides*, *corpus*, *possessio*, *usucapio*, czy też nazwy poszczególnych kontraktów oraz deliktów. Mimo tych uwag, stwierdzić należy, iż zasady przyjęte w tłumaczeniu tekstów źródłowych są słuszne.

Ich lektura skłania do wniosku, iż pisząc podrozdział drugi Autorki wykazały większą samodzielność niż miało to miejsce w przypadku podrozdziału pierwszego, stanowiącego w dużej mierze kalkę *Indeksu* podręcznika A. Dębińskiego. Co do zasady, pozytywnie należy również ocenić sam wybór materiału źródłowego. Zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę ilość miejsca, jaką w poszczególnych rozdziałach pracy przeznaczono dla wchodzącego w ich skład podrozdziału dru-

giego. I tak na przykład, w związku z systematyką prawa (por. I.2.3.) zacytowano słynny gajjański podział tegoż na *personae*, *res*, *actiones*, zaś ze źródeł odnoszących się do zobowiązań *ex delicto* i *quasi ex delicto* (por. VII.2.3.) podstawową dla kradzieży definicję owego pojęcia autorstwa Paulusa (D. 47,2,1,3). Wśród brakujących tekstów (swoje uwagi ograniczę do najważniejszego, moim zdaniem, działu prawa rzymskiego – prawa zobowiązań), można wskazać między innymi na D. 4,9,1 pr. (w którym zacytowano edykt pretorski *nautae cauponnes stabularii ut recepta restituant*), D. 16,3,1 pr.-1 (dotyczący umowy depozytu), D. 9,1,1 pr. (odnoszący się do odpowiedzialności z tytułu szkód wyrządzonych przez zwierzęta), D. 9,3,5,6 (gdzie wspomina się o odpowiedzialności z tytułu *positum aut suspensum*) czy też I.4,5,3, w którym to fragmencie Instytucji justyniańskich mowa jest o *actio in factum adversus nautas cauponnes stabularios*. Zwłaszcza brak dwóch ostatnich tekstów może dziwić, jeżeli zważyć, że w części VII.2.3. zacytowano źródła odnoszące się do pozostałych przypadków, które Justynian zaliczył do *\*quasi delicta*. Wydaje się również, że tekstem źródłowym lepiej oddającym istotę umowy kupna-sprzedaży będzie ten zawarty w D. 19,1,11,2. Zaproponowany przez Autorki fragment Instytucji Gajusa (G. 3,139 – s. 145) dotyczy bowiem wyłącznie jednego z aspektów tej umowy (określenie ceny, danie zadatku). Nadto, skoro zacytowano fragment Digestów (D. 18,2,1) odnoszący się do jednej z tak zwanych klauzul dodatkowych dodawanych do kontraktu kupna-sprzedaży, a to zastrzeżenia lepszej oferty, można było również zacytować inne teksty, w których wspomina się pozostałe klauzule (na przykład *\*pactum displicentiae* – D. 18,5,6). Zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę lakoniczne objaśnienia odnośnych haseł zawarte w części VII.1.2 (gdzie zebrane zostały podstawowe pojęcia dotyczące zobowiązań *ex contractu* i *quasi ex contractu*).

Ciekawym zabiegiem dokonany przez Autorki było odniesienie niektórych norm zawartych w cytowanych tekstach źródłowych do prawa współczesnego. Doskonałym przykładem jest tutaj fragment Digestów zawarty w D. 50,16,219, gdzie mowa jest o zasadach, jakimi należy kierować się przy wykładni oświadczeń woli, którego wierną kopię stanowi art. 65 § 2 k.c. (por. s. 66 i przyp. 5; *nota bene* podob-

ne odesłanie winno się również znaleźć na s. 140, gdzie wspomniany wyżej tekst został powtórnie zacytowany). Podobnie komentarz Ulpiana do dzieła Sabinusa zawarty w D. 46,2,1 pr. znajduje swe odbicie w treści art. 506 § 1 k.c. (por. s. 141 i przyp. 1). Z drugiej strony dziwi, na przykład, brak odniesienia regulacji zawartej w D. 8,6,1 (s. 120), dotyczącej zgaśnięcia służebności wskutek *confusio* do art. 247 k.c. czy zakazu umownego wyłączenia odpowiedzialności za podstęp, o którym mowa tak w D. 50,17,23 jak i w art. 473 § 2 k.c.

Moim zdaniem uzasadnionym było wskazać również te kwestie, które obecnie zostały uregulowane w sposób odmienny. Przykładem jest powinowactwo, którego stopni w Rzymie nie obliczano (por. D. 38,10,4,5 – s. 89), gdyż, co do zasady, miało ono małe znaczenie prawne (głównie jako przeszkoda małżeńska). Inaczej we współczesnym prawie. Na przykład może ono stanowić podstawę wyłączenia sędziego od orzekania w sprawie, w której stroną jest jego powinowaty w linii bocznej do drugiego stopnia (art. 48 § 1 pkt 2 k.p.c.). W tym kontekście niezrozumiałym dla mnie jest cel porównania źródeł prawa rzymskiego wspomnianych przez Gajusa w jego *Institutiones* (por. G. 1,2 – s. 29,30) do tych, które w art. 87 ust. 1 wymienia Konstytucja RP. Jest bowiem oczywiste, że źródłami powszechnie obowiązującego prawa w Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą być, na przykład, uchwały zgromadzeń plebejskich, czy konstytucje cesarzy oraz edykty tych magistratur, które mają *ius edicendi*.

Trzeci podrozdział opracowania to zbiór sentencji łacińskich wraz z tłumaczeniem. Także i tutaj – układając listę paremii – Autorki nie trzymały się kuczowo ich wykazu zawartego w podręczniku A. Dębińskiego. Takimi „nowymi” sentencjami są na przykład zasada mówiąca o tym, że nikt nie może być sędzią we własnej sprawie (*Nemo iudex in causa sua* – s. 47) czy ta, która dotyczy czasu trwania obowiązku alimentacyjnego (*Alimenta cum vita finitur* – s. 94). W przypadku większości paremii wskazano również ich podstawy źródłowe. Wyjątek stanowią takie sentencje łacińskie jak na przykład *Lex posterior derogat legi priori* (mająca swe źródło w wypowiedzi Modestyna zawartej w D. 1,4,4), *Facta non praesumuntur, sed probantur* (która została sformułowana w XVI wieku na podstawie konstytucji cesarza

Dioklecjana – por. C. 4,30,10), *Noxa caput sequitur* (której źródłową podstawę stanowią wypowiedzi Ulpiana zawarte w D. 47,1,1,2 oraz D. 2,9,2 pr.) czy *Servitutis causa debet esse perpetua* (znajdująca swe potwierdzenie w wypowiedzi Paulusa, zawartej w D. 8,2,28). Niektóre z paremii zostały również szeroko objaśnione w odniesieniu do konkretnych, obowiązujących współcześnie w polskim prawie przepisów, co należy ocenić pozytywnie, skoro jednym z zamierzeń Auterek było ukazanie szerokich związków, jakie występują między prawem rzymskim a prawem obecnie obowiązującym (por. s. 13). Szkoda więc, że w wykazie paremii nie znalazły się takie zasady prawne jak *Mora debet esse culpata* czy *Quod sine die debetur, statim debetur*, które zawarte są bezpośrednio w odnośnych artykułach kodeksu cywilnego (art. 476 k.c., art. 455 k.c.). W tej części recenzowanej pracy brak jest (poza jednym wyjątkiem – por. s. 68, przyp. 12) odwołań do orzecznictwa, co może dziwić, skoro w chwili obecnej dostęp do niego ułatwiają chociażby bazy danych prowadzone w systemie informatycznym, takie jak na przykład „Temida Lex”. Dobrym przykładem była by tutaj uchwała 7 sędziów SN z dnia 22 września 1970 roku, III PZP 18/70 odnosząca się bezpośrednio do zasady, o której wspomina Ulpian w D. 13,1,8,1 a mówiącej, że złodziej zawsze pozostaje w zwłóce (*Fur semper moram facere videtur*). Moim zdaniem, wartość tej części opracowania podniosło by również wskazanie innych – aniżeli współczesne polskie – źródeł prawa, w których znalazły swe odbicie przytaczane zasady prawne. W tym zakresie pewnym punktem odniesienia mógłby być D. Liebs, *Lateinische Rechtsregeln und Rechtssprichwörter*, München 1982.

Kolejny podrozdział to zbiór, przedstawiających różny stopień trudności, kasusów i pytań. Stosownie do założeń Auterek (por. s. 13) nie umieszczono przy nich rozwiązań i odpowiedzi, a to ze względu na konstrukcję kasusów i pytań, która została tak pomyślana, że wystarczającą pomocą przy ich rozwiązywaniu będzie podręcznik A. Dębińskiego i wykład kursowy. Moim zdaniem jednak, zamieszczenie chociażby jednego przykładu, w którym przedstawione zostały by kolejne etapy poprawnego rozwiązania kasusu ([1] określenie momentu historycznego, w którym ma miejsce opisany w nim stan

faktyczny, [2] identyfikacja pojawiających się tamże instytucji i problemów prawnych, [3] interpretacja i [4] rozstrzygnięcie wraz z krótkim uzasadnieniem) znakomicie ułatwiło by zadanie studentowi, pracującemu samodzielnie ze zbiorem.

Zamieszczone w podrozdziale czwartym kazusy i pytania w zasadzie obejmują całość materii dotyczącej rzymskiego prawa prywatnego. Niemniej brakuje wśród nich kazusów i pytań poruszających problem własności sądu, zastępstwa procesowego, konwalidacji, *cura minoris*, współwłasności, zasiedzenia czy przetworzenia rzeczy, emfiteuzy, *superficies*, zastawu umownego (hipoteki) oraz cesji. Warto w tym miejscu podkreślić, że stany faktyczne opisane w kazusach brzmią bardzo wiarygodnie, co więcej, ich lektura wciąga Czytelnika. Autorki posługują się bowiem bardzo barwnym językiem, wykazując się przy tym sporą inwencją. Dodatkowym walorem omawianej części jest podanie do niektórych z kazusów czy pytań dodatkowych wskazówek w postaci pozostających z nimi w związku tekstów źródłowych. Mylące może być jedynie przytoczenie regulacji zawartej w *lex Fufia Caninia* w odniesieniu do kazusu 11 (por. s. 71 i przyp. 24), w którym mowa jest o wyzwoleniu niewolników *inter vivos* (*manumissio censu*). Wspomniana wyżej ustawa dotyczyła bowiem wyzwoleń dokonywanych w testamencie (*manumissio testamento*). Nadto wydaje się, że żadna z trzech odpowiedzi zasugerowanych przez Autorki do pytania 20 (s. 73) nie jest do końca poprawna. Zdolność do czynności prawnej zależała bowiem od wieku, stanu umysłu, płci i marnotrawstwa. W odpowiedziach wspomina się natomiast również wolność (odpowiedzi 1-3), pozycje w państwie (odpowiedź 1) oraz obywatelstwo (odpowiedź 3). I w końcu, zważywszy na treść kazusów 14 i 15 (s. 127), winny się one znaleźć w części IV.4.1. (*Osoby fizyczne. Zdolność prawna*) a nie w części VI.4.2. (*Własność*). Dotyczą one bowiem stanowiska prawnego niewolników. Mimo tych uwag stwierdzić należy, że zbiór kazusów i pytań stanowi najlepszą część recenzowanego opracowania.

Ostatni, piąty podrozdział, zawiera zestawienie ciekawostek związanych z prawem rzymskim i życiem codziennym starożytnych Rzymian. Na owe *Varia* składają się przede wszystkim różne teks-

ty, zarówno literackie jak i prawnicze. Obecność niektórych z nich może jednak dziwić. Na przykład w części III.5.2. (*O [niesprawiedliwych] sędziach*) odnoszącej się do procesu cywilnego zamieszczono fragmenty autorstwa Papiniana (D. 48,11,9) i Marcjana (D. 48,19,11 pr.), które dotyczą odpowiednio przestępstwa zdzierstwa (*repetundae*) i sposobu miarkowania kary w procesie karnym. Natomiast w części VII.5.1. (*O lichwiarzach*) fragment Digestów pochodzący od Paulusa (D. 22,1,17,3) mówiący o odsetkach, jakie winien płacić dłużnik, który popadł w zwłokę. Ciekawym zabiegiem było natomiast tabelaryczne zestawienie w części I.5.3. (s. 24) reguł dotyczących się wymowy łacińskiej. Zdaniem Auterek (por. s. 23), które w pełni podzielam, każdy adept prawa winien przyswoić sobie bowiem znajomość pewnych podstawowych (najbardziej znanych) sentencji pochodzących wprost ze źródeł prawa rzymskiego, jak i tych stworzonych w okresie późniejszym na podstawie norm tego prawa. W ich wymowie pomoc ma właśnie wspomniana wyżej tabela zawierająca wyjątki – w zasadniczo nie odbiegającej od polskiej – wymowie łacińskiej.

Kończąc swoją recenzję pragnę podkreślić, iż podniesione przeze mnie uwagi krytyczne nie umniejszają w sposób zasadniczy pozytywnej oceny opracowania, które śmiało można polecić studentom wydziałów prawa. Niemniej należałoby je uwzględnić przygotowując kolejne wydania, na które recenzowana praca w pełni zasługuje.

Tomasz Palmirski\*

---

\* Uniwersytet Jagielloński